Nr 108 Dnia 20 kwietnia. Sroda. Dnia 8 (20) kwietnia 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Sulpicjusza Męczenika. Czwar.: Anzelma Biskupa Dokt. K. Piątek: Sotera i Kaja M. M. Sobota: Wojciecha Biskupa M.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 55. Zachód „ 7 „ 4. Długość dnia godzin 14 „ 9. Przybyło „ „ 6 „ 31.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 16 r. Zachód „ 3 „ 57 w. Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 1 Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.	Niedz.: *Grobu Chr. P.* i Jerzego M. Poniedziałek: Marka Ewangielisty. Wtorek: Marcelina i Kleta M M. Środa: Teofila Biskupa.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czesława; jutro Dragomiła.

Zgromadzenia: Sesja kwartalna jubilerów, złotników i grawerów. (Sala magistratu—6 wieczorem.)

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski. Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 4,774 kop. 8. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4-ej do 6-ej wieczorem.)

Koncerta: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Dziewczę z chaty za wsią", jutro „Carmen" (występ panny Heleny Hermanówny);—Rozmaitości: dziś „Przechodzień", „Stara romantyczka" i „Model na bohaterkę", jutro „Co zwycięża" i „Szczęście małżeńskie";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Sinobrody", jutro „Nad przepaścią". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerstwo oświaty wyznaczyło na rok bieżący sumę rs. 5,000 jako fundusz na stypendja dla tych młodych ludzi, którzy po ukończeniu kursu nauk w szkołach początkowych, przygotowują się do kształcenia w seminarjach nauczycielskich.

= Dowiadujemy się, że z wprowadzeniem reformy służby leśnej wielu nadleśnych i podleśnych spadnie z etatu, gdyż na posady leśniczych i ich pomocników potrzeba wykazać świadectwa naukowe, a co najmniej przedstawić patent dojrzałości z ukończonego gimnazjum. Pierwszeństwo do tworzących się posad będą mieli kandydaci, posiadający dyplomy z ukończenia instytutu w Nowej-Aleksandrji (Puławach).

= Z powodu pojawiania się w handlach wyrobów z tak zwanego „nowego złota", wydanem zostało rozporządzenie, ażeby tego rodzaju wyroby, sprowadzane z zagranicy, opatrywane były stemplami, oznaczającemi gatunek metalu.

= Z rozpoczęciem ruchu pociągów na wykończających się dwóch linjach: małkińsko-siedleckiej i brzesko-chełmskiej, zarząd kolei terespolskiej obsadza nowe linje swoją służbą, ale w tak szczupłym składzie, że na pośrednich stacjach obowiązki telegrafistów, ekspedytorów i zawiadowców spełniane będą przez jedną osobę, a obsada całej służby, tak stacyjnej jak pociągowej, prawie w zupełności skompletowaną będzie ze służby zapasowej kolei terespolskiej. Ograniczenia te zastosowane są dlatego, że nowe linje oddane zostały Towarzystwu kolei terespolskiej tymczasowo, tytułem próby, na lat dwa, w razie zaś zwiększenia się ruchu, służba kolei terespolskiej ma być zmienioną i odpowiednio zwiększoną.

= Doroczny jarmark na wełnę odbędzie się w czerwcu i przepisy wygotowane przez magistrat niebawem zostaną ogłoszone. Przepisy te dotyczą przywozu i ważenia wełny. Każdy transport dostarczonej na jarmark wełny winien być zaopatrzony w świadectwo z owiec zdrowych i z miejsca, w którem zaraza ani na owce ani na bydło nie istniała. Świadectwa te należy poświadczać przez właściwą władzę, a mają one zawierać wymienienie wagi oraz znaków na wańtuchach, czyli workach, umieszczonych. Magistrat zwraca uwagę producentów, aby starali się o dobre przygotowanie, sortowanie i opakowanie wełny, a zarazem słusznie radzi wczesną dostawę na jarmark. Wagi miejskie, jak zazwyczaj, będą umieszczone na placu na trzy dni przed rozpoczęciem jarmarku.

= Magistrat został upoważniony do wyasygnowania 9,953 rs. na koszta urządzenia jeszcze w r. b. trotuarów asfaltowych: na ulicy Dobrej za 556 rs., Sierakowskiej za 709 rs., Pawiej za 2,126 rs., Chmielnej za 918 rs., Karmelickiej za 860 rs., Pięknej za 1,930 rs., Bagno za 1,735 rs. i Oboźnej za 1,119 rs. Roboty te niezwłocznie będą oddane przez licytację przedsiębiercy prywatnemu.

= Projektowane składanie kaucyj przez przedsiębierców widowisk teatralnych, *respective* dyrektorów towarzystw prowincjonalnych, w roku bieżącym do skutku nie przyjdzie. Wiadomość o tem otrzymujemy od osoby zainteresowanej, która wskutek pogłoski zasięgała informacyj u źródła.

= Ponieważ w zbliżającej się porze wycieczek zamiejskich, między warszawiakami a posiadaczami gruntów i ogrodów wynikają rozmaite spory o szkody, przeto dla rychlejszego wymiaru sprawiedliwości zostało postanowionem, aby takie sprawy były sądzone we właściwych sądach pokojów w mieście, a nie, jak dotychczas, w sądach gminnych.

= Od dnia dzisiejszego do 15-go września r. b., czyli w ciągu lata, czynności w lombardzie miejskim odbywać się będą od godziny 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4-ej do 6-ej wieczorem. Z powodu tej zmiany o uskutecznienie prolongaty, wykupu, lub o wydanie pożyczki zgłaszać się można od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.

= Urząd starszych warszawskiego cechu ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy odbędzie sesję kwartalną obrachunkową d. 30-go b. m., o godzinie 6-ej wieczorem, w sali magistratu.

= Na odbytym w dniu wczorajszym egzaminie w szkole farmaceutycznej, otrzymali świadectwa z ukończenia całkowitego kursu nauk następujący adepci farmacji: Leopold Tajchman, Jan Zawadzki, Wiktor Groszkowski, Czesław Strzelecki, Antoni Drzewiecki, Mikołaj Wilczkowski, Franciszek Karpiński, Antoni Spryszyński, Józef Lelejko, Jan Wojnicz, Henryk Hubert i Marcin Pawłowski. Z tych pierwszym sześciu udzielono nagrody w książkach, pozostałym zaś pochwały. Egzamin odbył się wobec wiceprezesa i członków Towarzystwa farmaceutycznego pp.: Kucharzewskiego, Rutkowskiego i Górskiego przed profesorami szkoły farmaceutycznej pp.: Łękawskim, Aleksandrowiczem i drem Nussbaumem.

= **Z teatru i muzyki.**

* W lipcu roku zeszłego przedstawiono po raz pierwszy w teatrzyku ogródkowym „Dziewczę z chaty za wsią", jako drugą część „Chaty za wsią", którą do sceny z powieści Kraszewskiego przystosowali pani Mellerowa i p. Galasiewicz.

Sprawozdawca ówczesny wypowiedział już o tym utworze swoje zdanie, do którego obecnie, po wczorajszem przedstawieniu sztuki na scenie teatru Wielkiego, nie wiele mamy do dodania.

Dalsze ciągi, używając w ogóle, z małemi wyjątkami, ustalonej już opinji, nigdy nie sprawiają takiego jak pierwsze części wrażenia.

Kraszewski nie uniknął tego szkopułu i córka Motruny nie jest nawet w powieści tak zajmującą bohaterką, jak jej matka.

Ale Kraszewski miał do rozporządzenia cały przybór narracyjny, dzięki któremu wszystkie szczegóły wzrostu i rozwijania się dziecka, pozostawionego na wolę losów w chacie za wsią, składają się na śliczną, uroczą sielankę.

Tego wszystkiego nie mogła na scenie spożytkować spółka autorska i wyrzec się musiała, ze względów technicznych, najpiękniejszego materjału.

Pozostał tedy romans z paniczem rozkwitającej już dzieweczki—a ten motyw nie mógł starczyć na pięć aktów.

Trzeba więc było sztukować czem innem.

Trzeba? dlaczego? dlaczego robić sztukę na którą nie ma wątku w książce?

Niewiadomo—dość, że ją postanowiono zrobić—a że tak krawiec kraje, jak mu materji staje, więc nadsztukowano obficie śpiewami, tańcami, scenami zbiorowemi, malującemi obyczaje ludowe i wynikło z tej roboty coś pstrego, co jest przedewszystkiem „widowiskiem" obliczonem na efekta barw kalejdoskopowych.

Na tem różnowzorem tle znalazło się sporo żywiołu charakterystycznego, który zupełnie wyrugował pierwiastek poezji, a parę figur dosadnie narysowanych, jak: Rataj ślepiec i żona jego Sołoducha, utrzymuje publiczność w dobrym humorze, co przy pomocy muzyki i choreografji ratuje ów „obraz ludowy" o jaskrawym, często krzyczącym, kolorycie.

Główna heroina na tym obrazie jest nikłą kopją swojej rodzicielki; Aza starsza przedstawia się niby słaba reminiscencja Azy młodszej—jeden tylko Tomko ma akcenta szczerego uczucia, które, gdyby wyrażało się nie tak literackim językiem, wprost do serca trafiaćby mogło.

Całość domaga się nagląco znacznych skróceń—pod groźbą znużenia widza, któremu tego rodzaju wrażeń oszczędziła jedynie dobra scenerja scen ludowych, pełnych ruchu, życia i staranna gra pojedynczych artystów.

Pan Rapacki z panną Micińską byli bohaterami wieczoru, panna Czakówna usiłowała być liryczną, panna Noiret parę niewdzięcznych scen ożywiła temperamentem dramatycznym; panna Mirecka bardzo przyzwoicie odegrała śmierć Motruny; p. Nowicki wlał wiele uczucia i zapału w deklamacyjną rolę Tomka.

Z postaci epizodycznych zasługują na wyróżnienie Choińscy, przedstawieni sympatycznie przez p. Grzywińskiego i panią Borkowską.

Wiele wdzięku dodaje obrazowi muzyka Z. Noskowskiego, szczególniej ustęp do aktu 3-go i polonez w akcie 4-ym ze ślicznym tematem, nader szczęśliwie poprowadzonym, oraz ognisty czardasz.

Wystawa sztuki nie pozostawia nic do życzenia.

= Oratorjum.

Celem zwiększenia funduszu na rozszerzenie zakładu starców i kalek przy Towarzystwie dobroczynności, hr. Wincenty Walewski powziął zamiar urządzić koncert, na którym wykonane będzie jedno z wielkich oratorjów.

Koncert ten odbędzie się w czerwcu pod dyrekcją hr. Platera.

= Wędrowne żywe obrazy.

Bliski swój przyjazd do Warszawy zapowiada wiedeńska trupa pod dyrekcją malarza Jana Hartlinga.

Towarzystwo, o którem mowa, daje wyłącznie widowiska z żywych obrazów, a w szczególności przedstawia najbardziej znane dzieła sztuki.

W repertuarze tego u nas nieznanego grona znajdują się wybitniejsze dzieła Siemiradzkiego i Matejki.

Trupa zamierza produkować się u nas na jednej ze scen teatralnych.

= Wystawa hygieniczna.

A więc nad wszelkie spodziewanie, wystawie hygienicznej przybywa sąsiad-konkurent w postaci wystawy koni i inwentarza, którą Towarzystwo wyścigów konnych pragnie zamienić w targ gospodarsko-rolny.

Pomimo tej konkurencji, wystawa hygieniczna raz jako nowość, a powtóre obliczona pod względem urozmaiceń na masę zwiedzających, niezawodnie się powiedzie, zwłaszcza, że wystawy inwentarza, stereotypowo, urządzane znudziły się już i dziś mogą interesować tylko jako targi.

Z przygotowań do wystawy hygienicznej, wypada nam zaznaczyć, że na ostatniem posiedzeniu uchwalono urządzić rodzaj konferencji, a raczej popularnych objaśnień dla zwiedzających.

W tym celu został utworzony komitet, złożony z

pp.: dr. Nussbauma, W. Górskiego, Wendy, dr. Jasińskiego i Lepperta.

Stan kasy komitetu wystawy po dzień onegdajszy tak się przedstawia.

Za miejsca wpłynęło od wystawców 2,145 rs., funduszu gwarancyjnego 3,260 rs., inne wystawy 352 rs.

Wydatki dotychczas wyniosły 1,341 rs., pozostaje więc w kasie gotowizny 4,416.

Członek komitetu dr. Lubelski zawiadomił, iż towarzystwo hygieniczne w Paryżu listownie oznajmiło o przysłaniu na wystawę specjalnego delegata.

= Narady cukrownicze.

Sprawa konwencji, mającej na celu wywóz nadmiaru produkcji cukru za granicę, postępuje i zbliża się do rozwiązania.

W dniu 24-ym b. m. rozpoczyna się zjazd w Kijowie, na którym akt konwencji podpisany stanowczo zostanie.

O ile nam wiadomo, cukrownicy Królestwa Polskiego, których produkcja w ogóle liczy się na $^1/_6$ czyli około 3,000,000 pudów, prawie wszyscy do konwencji tej przystąpili i plenipotencje rejentalne do podpisania aktu wydali.

Na zjeździe w Kijowie, wybraną być ma komisja wykonawcza, w której zasiadać też mają delegaci z Królestwa.

Konwencja wywozowa może przynieść przemysłowi cukrowniczemu istotny ratunek w trudnych okolicznościach, jakie takowy przebywa, a tem samem wybawić z wielkich kłopotów rolnictwo, tak blizko z tymże przemysłem związane.

= Z dziedziny handlu i przemysłu.

Coraz częściej słyszymy o polakach rozszerzających swą działalność w dalszych gubernjach Cesarstwa, a nie mogących znaleźć dla siebie w kraju pola do pracy.

Obecnie dowiadujemy się, iż jeden z kupców tutejszych otwiera kantor komisowy we Władywostoku.

Na czele pierwszorzędnych fir' syberyjskich, jako dysponenci stoją polacy, otrzymujący znaczne uposażenie.

= Zjazd rybacki.

Dzięki energicznej działalności p. Michała Girdwojna, znanego w całym świecie naukowym ichtjologa i przyrodnika, przemysł rybacki znacznie się rozwinął w naszym kraju.

Posiadamy nawet spółkę rybacką, która z czasem ma się zamienić w Towarzystwo, a obecnie z inicjatywy p. Girdwojna powstał projekt urządzenia w Warszawie zjazdu rybackiego.

Na zjazd ten będą zaproszeni wybitniejsi ichtjologowie z Niemiec, Francji, Anglji i Włoszech.

= Projekt trzeciego cmentarza.

Grono obywateli, zamieszkałych w okolicy rogatki mokotowskiej, już od zeszłego roku pracuje nad projektem utworzenia cmentarza, którego brak w pobliżu tej dzielnicy miejskiej powoduje nader liczne niedogodności.

Projekt dotychczas zaledwie kiełkujący, ma być odpowiednio sformułowany i przedstawiony zarządowi miejskiemu.

= Zbiorowa wycieczka.

Za przykładem roku zeszłego, grono osiadłych w naszem mieście malarzy krząta się około zorganizowania zbiorowej wycieczki w góry Świętokrzyskie.

Na ten raz wycieczka będzie podobno liczniejszą i potrwa dłużej.

= Wycieczka cyklistów.

Projektowana przez stowarzyszonych cyklistów wycieczka po kraju, będzie urzeczywistnioną w połowie maja r. b.

Sportsmani odwiedzą Piotrków, Kalisz, Kielce i wiele innych miast, położonych w obrębie tychże gubernij.

Podróż potrwa około czterech tygodni.

= Statystyka wypadków kolejowych.

Według ogłoszonego za r. 1885-ty sprawozdania statystycznego, było wypadków z ludźmi na kolei wiedeńskiej 24, na terespolskiej 7, na nadwiślańskiej 9, na dąbrowskiej 3, na petersburskiej 45.

Z cyfry ogólnej 88-miu wypadków, 43 zakończyło się śmiercią, inne zaś poranieniem.

Na kolejach bydgoskiej i łódzkiej nie było w ciągu roku wypadków z ludźmi.

= Emigracja.

W tych dniach wyjechała do Ameryki rodzina izraelska złożona z 13-tu osób.

Wszyscy emigrujący udali się w podróż na wezwanie swego krewnego Manesa Kriegmana, który opuścił kraj przed kilkunastu laty i dorobił się za oceanem znacznej fortuny.

Kriegman przysłał swoim krewniakom na koszta podróży przekaz na bank handlowy w sumie 8,000 rs.

= Z mody.

Jakkolwiek niezwykliśmy poświęcać wiele miejsca na opisywanie tualet i zaznaczanie zmian kapryśnej mody, przecież z obowiązku kronikarskiego wybitniejsze zmiany podajemy w króciótkiej notatce.

A takie zmiany, jak nas zapewnia osoba kompetentna, która w tych dniach powróciła z Paryża, szykują się z początkiem bieżącej wiosny.

Przedewszystkiem w kapeluszach zajdą radykalne zmiany.

Nastąpi powrót do olbrzymich kapeluszy *à la bergère*, na których mieścić się ma gniazdko z parą gruchających ptaszków.

Fantastyczny *casque* na głowie, przybrany tą materją, z jakiej zrobiona jest suknia, również wchodzi w modę.

Wogóle co do ozdób na kapeluszach, kwiaty w nadchodzącym sezonie zajmą mniej wybitne stanowisko, ustępując pierwszeństwa będącym *en vogue* owocom i ptaszkom.

Najmodniejszy kolor sukien letnich będzie *bisque*, to jest żółto-czerwonawy, podobny do koloru zupy rakowej.

Kwestja absolutnego zniesienia ośmieszonej turniury była podobno przedmiotem zapalczywych rozpraw krawców i modniarek paryskich.

Znaleźli się poważni przeciwnicy, lecz w mniejszości, i turniura jeszcze otrzymała prolongatę swego istnienia...

= „Źródło zdrowia!"

Taką zachęcającą nazwą został ochrzczony produkt spożywczy, „wynaleziony" przez jednego z obywateli ziemskich w grójeckiem.

Wynalazca stara się o przywilej wyłączności, a jednocześnie otwiera fabrykę w Warszawie.

= Spirytus żmijowy.

Wiemy o rozmaitych spirytusach w znaczeniu leczniczem, jako to: kamforowym, gorczycznym, chrzanowym, chinowym i t. p., lecz po raz pierwszy zdarzyło nam się słyszeć o spirytusie... żmijowym.

A jednak spirytus pod tą nazwą urządzają włościanie podmiejscy, zwłaszcza we wsi Marki.

Jest to po prostu kilkomiesięczne moczenie żmii w spirytusie.

Wyciąg ten ma pomagać na ból zębów i rozmaite stłuczenia.

Zasięgaliśmy zdania lekarzy, a ci objaśnili, iż przypisywanie skuteczności spirytusowi żmijowemu jest po prostu śmiesznem.

Mimo to lek ten cieszy się podobno znacznym odbytem i bywa nawet na targach przez przybywających włościan dość drogo sprzedawany.

= Sprawa o anonimy.

Od kilku miesięcy dwie tutejsze poważne i powszechnie szanowane rodziny poważniły się z sobą na skutek otrzymanych anonimów.

Niegodna osobistość przez listy bezimienne i paszkwile potrafiła zakłócić spokój rodzinny, poróżnić matkę z córkami, a nawet dla pewnego zysku naraziła pana *** na znaczną stratę materjalną.

Sprawca intrygi został zdemaskowany i pociągnięty przez jedną ze stron przed sędziego pokoju VII-go rewiru.

Tu jednak wyszły na jaw takie okoliczności, iż sędzia nie uznał się kompetentnym do wyrokowania.

Tym sposobem sprawa będzie rozpoznawana w wydziale karnym sądu okręgowego.

= Na nowy sposób.

Liczny kontyngens oszustów i wydrwigroszów wpada na rozmaite pomysły, byleby tylko bez pracy i trudu zdobyć jakąś kwotę pieniędzy.

Onegdaj wieczorem w mieszkaniu państwa Ł. pod nrem 6-ym na Lesznie zjawia się jakiś człowiek w siermiędze, oznajmiając przerażonym głosem, iż w Rudzie za Marymontem, gdzie państwo Ł. posiadają willę, złodzieje napadli na ogrodnika, mocno go pobili, a następnie wzniecili pożar.

Pani Ł. struchlała, słysząc o zdarzeniu, i natychmiast zamierzała dać znać mężowi, który wieczór przepędzał w resursie.

— Ale bo to na lekarstwo potrzeba mi pieniędzy—bąka posłaniec—muszę zaś duchem wracać.

Zalterowana pani Ł. daje posłowi złej wieści 5 rs., sama zaś pośpiesza do męża.

Pan Ł. mocno się przeraził otrzymaną wiadomością i wynająwszy dorożkę, odrazu podąża za rogatki.

Około godziny 11-ej stanął na miejscu, lecz nigdzie nie spostrzega śladu pożaru.

Ogrodnik, a zarazem rządca posiadłości, zdumiał się, dowiedziawszy się co pana Ł. w nocy sprowadziło.

Była to więc mistyfikacja kogoś świadomego stosunków i zuchwały łotr plan swój wykonał, zarobiwszy 5 rs., chociaż pan Ł. byłby wolał z pewnością i więcej zapłacić, aniżeli w nocy pędzić za miasto.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym Antoni Zalewski, zamieszkały pod nrem 230-ym na Pradze, biegnąc przez Targową, został silnie przez jakiegoś przechodnia popchnięty.

Podniesiono go ze złamaną ręką i ciężko zranioną głową.

Zalewski został odwieziony do szpitala praskiego.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na Pradze furgon pocztowy najechał na wagon tramwajowy.

Jeden z pasażerów został boleśnie uderzony w głowę, a wagon mocno uszkodzony.

Na Powązkowskiej Helena Mutnerowa, żona werkmajstra, najechana przez wóz roboczy, upadła i uległa złamaniu ręki.

Sprawca wypadku zdołał umknąć bezkarnie.

+ Okręg naukowy warszawski wydał pozwolenie na otwarcie na prowincji nowych szkół: w mieście Brzezinach pani Kazimierze Narębskiej, na utrzymywanie dwuklasowej szkoły żeńskiej, i w mieście Tomaszowie p. Annie Kryształ, na utrzymywanie dwuklasowej takiejże szkoły dla dzieci wyznania mojżeszowego, zaś p. Helenie Iskrzyckiej na początkową, jednoklasową szkołę żeńską.

+ Projekt kolei wąsko-torowej z przeznaczeniem fabrycznem, mającej połączyć Dąbrowę z kilkoma kopalniami węgla, jest już gotowy. Kolej ta przechodzić ma nieopodal fabryki cementu w Grodźcu, a plany jej, sporządzone ostatecznie pod kierunkiem dyrektora zakładów górniczych, p. Mauve, zostały przedstawione wicedyrektorowi departamentu górniczego, p. Koepenowi.

+ Dobra Rożki, w pow. krasnostawskim, obejmujące przestrzeni 46 włók, sprzedane zostały drogą licytacji przymusowej we czwartek za sumę 43,000 rs. Nabywcą jest starozakonny, Niemcewicz.

+ Komisarzem włościańskim powiatu włocławskiego mianowany został p. Aksakow, na miejsce p. Nipanicza, przeniesionego na takąż posadę do powiatu rypińskiego.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Białocerkwi zmarł niedawno Ludwik de Perthers, wnuk Karola, pułkownika wojsk koronnych, dobrze znanego w nauce jeografa.

Urodzony w r. 1820-ym, otrzymał wykwintne wykształcenie i osiadł na roli w gub. wileńskiej.

Z prac jego wymieniamy „Poezje" w trzech oddziałach (1842—1846-go), sympatycznie przez krytykę współczesną przyjęte.

Był współpracownikiem *Kurjera wileńskiego* i zasilał korespondencjami *Tygodnik petersburski*.

Zostało po nim wiele rękopisów.

Cześć cichej pracy.

+ Stypendjum im. Kraszewskiego.

Pani Adela Milewska, przesławszy redakcji *Kaliszanina* rs. 50, rzuca myśl utworzenia stypendjum im. Kraszewskiego dla jednego z uczniów gimnazjum kaliskiego.

Redakcja gazety sumę tę tymczasowo zwróciła ofiarodawczyni aż do czasu załatwienia formalności urzędowych, myśl wszakże samą podnosi i utworzenie podobnej zapomogi dla uczących się uważa za najwłaściwsze uczczenie zmarłego pisarza.

+ Teatr amatorski.

W Charkowie dano widowisko w języku polskim na ubogich.

Grano dwie sztuki: „Bracia Lerche" Asnyka i „Posażną jedynaczkę" Fredry.

+ Monety starożytne.

W Kijowie, jak donosi organ miejscowy, przy kopaniu fundamentów jednego z domów znaleziono naczynie, mające formę butelki ze szkła zielonego z drobną monetą srebrną.

Waga naczynia wraz z monetami wynosi $2^1/_2$ funta.

O ile wnosić można, pieniążki pochodzą z XVI-go wieku.

+ Świętokradztwo.

W Sosnowicach w nocy z d. 13-go na 14-ty b. m. do miejscowego kościoła oknem dostał się złodziej i rozbiwszy skarbonki zabrał drobne ofiary.

Podejrzany o popełnienie tego świętokradztwa niejaki M., z klasy inteligentniejszej, został w tych dniach aresztowany i odstawiony do Bendzina.

Śledztwo stwierdzi prawdziwość ciążących na nim poszlak.

+ Wypadki na prowincji.

W dniu 8-ym b. m. we wsi Sokołki, w powiecie węgrowskim, 35-letnia Franciszka Chojnowska, wydobywając piasek z dołu, obsuwającą się ziemią została zasypana; wydobyto tylko martwe zwłoki.

W dniu 9-ym b. m. w osadzie młynarskiej Horowice, w powiecie piotrkowskim, 19-letni Jan Terka, pochwycony za ubranie przez koła młyna, na miejscu śmierć poniósł.

W dniu 12-ym b. m. we wsi Zemborzyce, w powiecie lubelskim, 75-letni Jan Sołtys, pobity w czasie kłótni przez swego sąsiada, na drugi dzień ducha wyzionął.

W dniu 15-ym b. m. na stacji Sosnowice kolei wiedeńskiej, Zofja Węgrzyn, przybyła pociągiem pruskim, na sali pasażerskiej nagle zmarła.

ZE ŚWIATA.

× **Fotografja przedśmiertna J. I. Kraszewskiego**, wykonana przez fotografa włoskiego Roncarolo w San Remo, nadesłana została do Krakowa. Fotografja opatrzona jest własnoręcznym podpisem Kraszewskiego. Reprodukcje sprzedawane będą podczas pogrzebu.

× **Z Poznania** donoszą nam pod d. 15-ym b. m.: Pisma tutejsze ogłosiły już na święta wiadomość pocieszającą, że bank ziemski rozpoczął czynności, tymczasem w skromnym zakresie pośredniczenia w parcelacji itp. Na początek zajmie się parcelacją części majątku Naramowice, pod samym Poznaniem położonego, własność pani Szczanieckiej. Hypoteki się regulują, pomiary rozpoczęto, a skoro wszystko ukończone zostanie bank wezwie przez pisma publiczne włościan, chętnych do kupna, żeby parcele obejrzeli i oznaczyli, ile który zechce kupić. Nie ulega wątpliwości, że kupców będzie poddostatkiem. Ciągle się do banku zgłaszają włościanie w interesach kupna i dzierżawy. Ten szuka parceli na własność, ów dzierżawy, nawet do kilkuset mórg, ów wiatraka, rybak jeziora i t. d. i t. d. Jeżeli tak dalej pójdzie, siły banku znacznie będą musiały być powiększone, aby podołać korespondencji i osobistemu załatwianiu się z interesantami.

× **Mierzwiński** zamierza odwiedzić w sezonie letnim Warszawę, celem przepędzenia kilku tygodni w gronie rodziny. Król tenorów występuje obecnie z koncertami w miastach niemieckich, między innemi w Augsburgu i Kolonji, poczem uda się do stolicy Francji, gdzie również da się usłyszeć. Po letnich wakacjach Mierzwiński przedsięweźmie podróż artystyczną po Skandynawji, przez styczeń zaś, luty i marzec roku przyszłego występować będzie w Wenecji i Bolonji, w nowej operze barona Franchetti'ego p. t. „Asrael", osnutej na legendzie flamandzkiej z XIV-go wieku. Franchetti jest synem miljonera, jednego z największych właścicieli ziemskich we Włoszech, dał się już zaszczytnie poznać światu muzykalnemu kilkoma symfonicznemi kompozycjami. On to właśnie zaangażował Mierzwińskiego do tenorowej partji w swojej operze, która ujrzy światło kinkietów w Wenecji, a następnie graną będzie w Bolonji.

× **Józef Polak**, inżenier z Galicji, wynalazł nowy systemat poruszania tramwajów siłą elektryczności. Prasa paryska wyraża się o wynalazku nader sympatycznie.

× **Tadeusz Oksza Orzechowski**, rodak nasz, stara się u rządu francuskiego o uzyskanie wyłącznej koncesji na zbudowanie linji telegraficznej podmorskiej, która połączy metropolję z kolonjami. Przedsiębierca podejmuje się zbudować linję przy pomocy spółki kapitalistów, żądając prawa eksploatowania jej przez lat 26 i zagwarantowania dochodu na miljon franków rocznie.

× **Dr. Jabłoński**, lekarz w departamencie Vienne, otrzymał za prace swoje w zakresie hygjeny medal złoty. Jest on synem wychodźcy i urodził się w Paryżu.

× **Ruboif Dębski**, zmarły niedawno w Paryżu, pochodził z Giżyc, pod Opatowem, gdzie rodził się w roku 1811-ym. Był on buchalterem w zakładach lugduńskich i pisywał artykuły o przemyśle do dzienników francuskich.

× **Prawdziwe łzy na scenie.** Artystka teatru nadwornego w Wiedniu bawiła w tych dniach na występach gościnnych w Budapeszcie, gdy zmarł jej ojciec, zamieszkały w Rumunji. Pod wrażeniem wiadomości o chorobie ojca i smutnego jakiegoś przeczucia, w scenie przy trumnie w dramacie „Matka rodu" Grillparzera wybuchła gwałtownym płaczem i do łez wzruszyła publiczność.

× **Polityka w gimnazjum pruskiem.** W jednej z wyższych klas gimnazjum berlińskiego profesor zapytuje ucznia: „Przeciw komu wyruszył Götz v. Berlichingen?"—„Przeciw wrogowi państwa"—była szybka odpowiedź.—„A kto był owym wrogiem państwa?"—pyta dalej nauczyciel.—„Virchow"—odzywa się głos z głębi klasy.—„Kto to powiedział?"—woła nauczyciel wzburzony.—„Bismark!"—odpowiada jednocześnie dziesięciu uczniów.

× **Sara Bernhardt**... jako aluzja polityczna, figurowała niedawno na kartkach wyborczych do komisji budżetowej we francuskiej izbie deputowanych. Jakiś dowcipniś w ten sposób dociął chudości budżetu. Figiel wywołał ogólną wesołość wśród obecnych.

× **Słynna oberża** „Pickwick" w Cobham, w pobliżu Rochester, w której Karol Dikens od czasu do czasu przemieszkiwał i którą opisuje w swojej noweli „Pickwick Papers", zgorzała w wielki piątek.

× **Dobry interes** zrobiła znana firma księgarska Macmillan et comp. w Londynie na „Odzie jubileuszowej" Tennysona, pomimo zapłacenia za nią słonej ceny 1 gwinei za wiersz (całość 100 gwinei). Tennysona uważają w Anglji za osłabionego już wiekiem i rzeczywiście „Oda" była rzeczą słabą, nie mogącą liczyć, nawet z powodu głośnego imienia autora, na szerszy pokup. Tymczasem firma Macmillen'a wkrótce wycofała z procentem swój nakład, a stało się to następującym sposobem: Według praw angielskich, pismom perjodycznym służy prawo przedrukowywania bez wypłaty honorarjum utworów poetycznych aż do 100 wierszy. Z setnym wierszem prawo to ustaje. Otóż wiele dzienników i tygodników przeoczyło to ograniczenie i przedrukowało „Odę". Wkrótce też redakcje otrzymały sądowne wezwania od firmy Macmillan o zapłacenie tytułem odszkodowania 50 f. st. każda.

Szumowiny Paryża.

Pickpokeci.

Prefektura policji w Paryżu posiada w swoich archiwach całą nomenklaturę rozmaitych rodzajów kradzieży, których techniczne nazwy wymyślili złodzieje, wszyscy zaś zwą się ogólną nazwą *pègre* od łacińskiego wyrazu *pigritia*, oznaczającego matkę wszelkich występków—próżniactwo.

Złodzieje paryscy dzielą się na wysoką *pègre* i na niższą, niby na dwie izby parlamentarne. W wysokiej mieszczą się oszuści wyrafinowani, z dobrego towarzystwa, umiejący kraść z wdziękiem; w niższej złodzieje pospolici i przypadkowi. Jedni i drudzy nazywają przemysł swój „pracą" (*travail*). Uczący się tego rzemiosła malec służy do zbadania miejscowości, chowania się w mieszkaniu, ażeby drzwi otworzyć w nocy towarzyszom, a zarazem wprawiania się w rozmaite sztuczki.

Większość pickpoketów składa się przedewszystkiem z anglików i włochów. Spotyka się ich na wyścigach, w teatrach, w kościołach, na giełdzie, w klubach i w salonach wyższego świata. Tak zwani „chloroformiści" tworzą odrębną kategorję i ciągle podróżują, a są tak zręczni, że trzeba było stworzyć osobną brygadę ajentów, którzy długi czas cierpliwie studjowali ich obyczaje. Doszli też oni do takiej wprawy, że poznają ich w największym tłumie, a w tem polowaniu na tak ponętną zwierzynę znajdują często sami śmierć. Ajenci i złodzieje posługują się temi samemi podstępami i przebraniami, bo jeden chce przed drugim ukryć swoją osobistość.

Podczas wystawy paryskiej w r. 1867-ym schwytano 200-tu złodziei i zrobiono ciekawe odkrycie. Oto 30-tu z pomiędzy nich miało zegarki remontoary z sekundami, wszystkie do siebie podobne i opatrzone taką samą gwiazdką na kopercie. Zegarki te służyły za środek do wzajemnego poznawania się tym międzynarodowym pickpoketom. Badani oświadczyli, że się wcale nie znają i ponieśli surową karę, nie zdradziwszy nikogo.

Od owego roku zauważono stale obecność pickpoketów międzynarodowych na statkach parowych, kolejach, podczas wielkich uroczystości, na wyścigach, a zwłaszcza podczas *Grand Prix* w Paryżu.

Najbardziej znanym jest pickpoket angielski, lubo nie jest on najzręczniejszym. Sztywny i flegmatyczny, w rękach tylko posiada wielką biegłość, ale za to maszeruje niezmordowanie. W jednym dniu przebiegnie wszystkie punkta, gdzie się gromadzi tłum, tak że ajenci, czatujący na moment psychologiczny i goniący za nim, upadają ze znużenia. Roztropny, zadawalnia się zawsze w jednem miejscu jedną ofiarą, tylko na polu wyścigowem nie żałuje sobie kilku kradzieży.

Pickpoket niemiecki wybornym jest przy kradzieży *à l'esbrouffe*, to jest zasadzającej się na popchnięciu silnem kogoś i skorzystaniu z jego osłupienia, ażeby go pozbawić portmonetki. W tym celu łączy się on zwykle z drugim, a gdy sprawdził, w której kieszeni schowane pieniądze, nie odstępuje już na krok swojej ofiary. Nie lubi wyścigów i magazynów, ale za to nawiedza instytucje bankowe. Tam przypatruje się odbierającym pieniądze a później operuje ich na zakręcie ulicy, albo przy zetknięciu się we drzwiach, albo w budkach wystawionych na bulwarach. Kiedy go schwytają na uczynku, powiada że jest bookmakerem, ale nigdy nie poda prawdziwego swojego nazwiska ani miejsca zamieszkania. Wszystkie też wyroki odsiaduje pod obcemi nazwiskami.

Pickpoket hiszpański, bardzo zręczny, zaopatrzony jest w różańce, relikwje i szkaplerze, a gdy go złapią oddaje się pod opiekę Madonnie i wszystkim świętym. Najzręczniejszym wszakże ze wszystkich jest pickpoket włoski, który drwi sobie ze wszystkich policyj europejskich. Złodziej francuski jest eklektykiem.

Pickpoket nie nosi nigdy rękawiczki na prawej ręce, a celem zakrycia swoich operacyj nosi paltot na lewem ramieniu. Przy wyjściu z kościołów, balów, kawiarń i teatrów, kapelusz gra tę samą rolę co paltot; w wagonie zaś derka podróżna służy na ten sam użytek.

Wkłada on tylko dwa palce do kieszeni, lekko unoszą one portmonetkę, a w tejże chwili pomocnik, który stoi z tyłu, potrąca ofiarę; w chwili, gdy ta się obraca, rabunek już dokonany.

Pięćset kradzieży tego rodzaju dokonywa się codziennie w Paryżu. Większego sprytu i zręczności w wykonaniu, których liczne przykłady przytacza autor, trudno sobie wyobrazić, lecz i u nas, jak wiadomo, postęp w ostatnich latach w tej gałęzi przemysłu okazał się zadziwiający.

Złodziejki niemniej są zręczne; liczny ich zastęp przysyłają Francji Niemcy, włoszki są niedoścignione w tej sztuce, tak że niepodobna schwytać ich na gorącym uczynku. Równie naukowo traktują ten sport angielki. Prawie zawsze operują lewą ręką, z prawej nie zdejmując rękawiczki. Francuzki zdradzają się i dają schwytać przez to, że niezmiernie ciekawe co portmonetka zawiera, otwierają ją natychmiast na tem samem miejscu, gdzie się dopuściły kradzieży.

* * *

Autor „Ładnego świata" budzi naprawdę niemałe zadziwienie, gdy w dalszym ciągu stanowczo dowodzi, iż wielkie magazyny Paryża (takie jak Luwr, Bon marché, a jest ich ze 30), będące głównem miejscem schadzek wysokiej i niskiej *pegry*, są poprostu, jak się wyraża, „niemoralnością". Właściciele bowiem tych cudownie uorganizowanych bazarów, zarabiając miljony, zgubili zarazem czyli zepsuli kobietę, niezdolną z ciekawości czy z winy wychowania oprzeć się szatanowi kusicielowi. Autor przekłada dawny skromny magazyn ze specjalnemi towarami od tego nowoczesnego jarmarku, od tego komedjanctwa przemysłowego, posługującego się wszystkiemi trąbami reklamy. Nikt nigdy wiedzieć nie będzie, ilu łez i samobójstw stały się te magazyny powodem. Statystyka ostatnich pięciu lat daje straszliwą cyfrę *stu pięćdziesięciu kradzieży dziennych*, popełnianych w tychże bazarach, a jawnie się pokazało, że nadzorcy i ajenci zatrzymują zaledwo cząstkę kradnących. Ażeby uniknąć pomyłki, aresztują dopiero wtedy, gdy ta sama osoba drugi raz na kradzieży schwytaną zostanie. Schwytany staje przed radą administracyjną magazynu, która przeszukawszy go starannie, stanowi o jego losie. Jeżeli się nie zapiera, układają się z nim w ten sposób, że zobowiązuje się na piśmie odszkodować bazar, zezwalając w temże samem piśmie na dopełnienie w jego mieszkaniu rewizji. Kobieta oskarżona, stosownie do swego położenia społecznego i majątku, płaci sumę, przeznaczoną w całości dla ubogich, a wynosi ona od 5 franków do 10,000. Istnieją też okręgi miejskie, w których tem mniej jest ubogich, im więcej popełnia się kradzieży.

Niktby nie uwierzył, jak wielką jest liczba „cierpiących na monomanję kradzieży" (tak się wyraża autor). Cyfra 100,000 na departament Sekwany będzie jeszcze dość daleką od rzeczywistej, a są w niej reprezentowane wszystkie warstwy społeczeństwa. Z mężczyzn należą tu ludzie wyższego wykształcenia i zajmujący stanowiska polityczne; z kobiet na sto, jedna zaledwo jest ubogą, czyli że wypada jedna robotnica na sto kobiet światowych, a jeszcze ta przywłaszczyła sobie przed samemi świętami Bożego Narodzenia lalkę dla swej dzieciny. Na sto guwernantek aresztują dziewięć, które kradną tylko rękawiczki, ponieważ ten przedmiot tualety niezbędny jest dla nich przy staraniu się o miejsce w zamożnych domach.

Magazyny te posiadają całe archiwum osób w ten sposób skompromitowanych. W d. 31-ym grudnia r. z. aresztowano w jednym tylko magazynie 150 osób, przy których znaleziono towaru za 3000 franków, ale żadnej z nich nie ścigano sądownie. Jedna z kobiet na tysiąc kradnie sukienkę dla swego dziecka, wszystkie zaś niemal przez kokieterję pragną posiadać koronki i jedwabie. Brzydkie chcą się przezto upiększyć, ładne chcą wyglądać strojnie, a wszystkie, ubogie czy bogate, pragną się podobać i często uboga dziewczyna ukradnie wstążkę, o którą innym sposobem nie postarałaby się nigdy.

Bazary rzeczone są rajem marzonym dla kobiet; te wystawy kuszące odpowiadają ich zachciankom zbytkownym, lecz kobiety kradnącej z świadomością tego co czyni nie można uważać za chorą.

Handle delikatesów mają ten sam rodzaj klijenteli, zaopatrującej się pokryjomu. Radzą sobie stawiając u drzwi oficjalistę, który grzecznie prosi kupujących, iżby zapłacili za to, co przez zapomnienie schowali do kieszeni, naprzykład puszkę pasztetu lub kasztanów w cukrze.

Autor odkrywa istotne tajemnice tych magazynów olbrzymich, których wewnętrzne dzieje podlegałyby ostrej krytyce, gdyby ich nie broniła przepotężna reklama, po za którą stoją niezwyciężenie. Władze nic tu poradzić nie mogą... Los zaś sprzedających dziewczyn w takim magazynie godzien jest pożałowania. Jeżeli chcą pozostać uczciwemi i walczyć z dyrektorami i głównymi urzędnikami, niedługo wytrwać mogą w tej atmosferze, przesyconej zepsuciem.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sztuczny pargamin.

Bierze się gęste, równe, mocne płótno, przybija się takowe na drewnianą ramę, gładzi pomeksem i powłóczy kilkakrotnie mieszaniną, składającą się z dwóch funtów kredy, funta blejwasu i 6-ciu łutów glejty ołowianej. Wszystkie te trzy substancje ucierają się każda oddzielnie na jaknajdrobniejszy proszek, potem mieszają z sobą, a nareszcie rozcierają z czystym lnianym olejem na masę tak rzadką, żeby łatwo ją było można rozprowadzić pędzlem po płótnie. Każda powłoka, nałożona na płótno, winna dobrze wyschnąć zanim pociągnie się druga. Po ostatecznem pociągnięciu należy pozostawić płótno z ramą na uboczu do kompletnego wyschnięcia, na jakie 10 do 12-tu dni, poczem potnie je się na tabliczki upodobanego formatu i wielkości Tabliczki te przed użyciem do pisa-

nia należy starannie zmyć wodą, żeby odjąć z powierzchni zbytnią tłustość, któraby stała na przeszkodzie wyraźnemu pisaniu. Gdy tabliczki dobrze są wysuszone, pismo atramentowe daje się z nich zmywać bez śladu zwyczajną czystą wodą.

— *Sprostowanie.* — We wczorajszym rannym numerze, w wiadomości o opłacie wpisowej wolnych słuchaczów uniwersyteckich, mylnie wydrukowano: „radzie ministerjalnej”, zamiast: „radzie uniwersyteckiej”.

Nekrologja.

† Ś. p. Aleksander **Budzyński,** obywatel m. Warszawy, b. oficer b. wojsk polskich, opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach, w dniu 17-ym b. m. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 78. Pozostały w głębokim smutku brat wraz z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 20-ym kwietnia, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski w tymże samym dniu i z tegoż kościoła o godzinie **4-ej** po południu. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—442—

† Wszystkim osobom, które raczyły uczcić pamięć ojca naszego ś. p. Karola **Eisrych** i odprowadzić zwłoki do grobu, a nadewszystko szanownemu księdzu dziekanowi Kaczanowskiemu, oraz członkom zgromadzenia i tym którzy zanieśli zwłoki na ramionach do grobu, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

—446— **Pozostali syn, synowa, córka i wnuki.**

† Czcigodnemu duchowieństwu, za oddanie ostatniej posługi ś. p. żonie mojej Kamilli, zgasłej dnia 8-go kwietnia r. b. w mieście Suwałkach, szanownym amatorom, którzy odegraniem żałobnego marsza, uczcili pamięć zmarłej, jak również wszystkim przyjaciołom, kolegom i współobywatelom, którzy przyjęli udział w pogrzebaniu zwłok najdroższej mi istoty, składam wraz z dziećmi serdeczne podziękowanie.

—1357— **Leopold Dobrowolski.**

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Berlin 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Norddeutsche allgemeine Ztg.* uważa ustąpienie Déroulede'a z urzędu przewodniczącego ligi patrjotycznej za dowód, że w szowinistycznych kołach francuskich biorą górę zapatrywania trzeźwe i rozsądne.

Berlin 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu posłowie socjalno-demokratyczni ostro potępili zachowanie się organów policyjnych podczas akcji wydalań.

Berlin 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Moguncji odbyły się liczne rewizje i aresztowania osób pojedynczych, podejrzanych o socjalizm. Przeszło dziesięciu uwięzionych ma należeć do tajnego związku.

Rzym 19-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Depretis zakomunikował izbie deputowanych o utworzeniu się nowego ministerjum i oświadczył, że pomimo pokojowej polityki Włoch, będą one zmuszone, idąc za przykładem innych mocarstw, powiększyć swoje siły zbrojne. Depretis wskazał nadto potrzebę przedsięwzięcia wyprawy do Abissynji. Wydatki potrzebne w tym celu będą pokryte przez nowe dochody, ku czemu postanowiono wznowić tak zwaną dziesięcinę wojenną i podnieść cło na zboże w ziarnie.

Londyn 19-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu projekt prawa kryminalnego dla Irlandji.

Bombaj 19-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Ajencja Reutera donosi: Wiadomości z Afganistanu, czerpane od krajowców utrzymują, że Parwana chan z 5,000 ludzi, których emir wysłał celem pomszczenia śmierci Gholam Haidara chana, został pod Nani, w pobliżu Ghuzni przez ghilzajów zupełnie pobity. Chan Diru powstał, w dniu 16-ym napadł chana Banjury i zdobył dwie wsi obok znacznej liczby karabinów odtylcowych.

Petersburg 19-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Spowiednik Najjaśniejszych Państwa, Janyszew, i pełniący obowiązki oberhofmarszałka Trubecki, oraz zarządzający dworskim wydziałem medycznym, Obermiller, obdarzeni zostali orderami św. Aleksandra Newskiego; profesor akademji sztuk pięknych, Wereszczagin, otrzymał order św. Stanisława I-ej klasy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go kwietnia. — Usposobienie w dalszym ciągu bardzo słabe i niechętne, szczególniej dla wartości rosyjskich i rubli, na skutek nieporozumień w Afganistanie i nowych rosyjsko-angielskich trudności granicznych. Wartości spekulacyjne niżej. Akcje kredytowe straciły 1 m. Wartości bankowe słabiej, kolejowe prawie bez zmiany. Na polu rent obcych rosyjskie słabo. Ruble niżej. Żyto w obu terminach bez zmiany.

Berlin 19-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban ros. w tr. nat.	178.60	Akcje kredytowe	455.—
Weksle na Warszawę	178.40	Listy zast. serji I-ej	56.70
Wek. na Peters. krótk.	178.10	Weksle na Lon. krót.	20.36
Wek. na Petersb. dług.	177.30	„ „ dług.	20.30
Bil. ban. ros. na dost.	178.75	Żyto w tow. gotow.	123.25
Wschodnia poż. II em.	54.80	Żyto na jesień	123.50

Petersburg 19-go kwietnia. Weksle na Londyn $21\frac{1}{8}$ $\frac{1}{4}$. Pożyczka premjowa I-ej emisji $253\frac{1}{2}$.—Pożyczka premjowa II-ej emisji $232\frac{3}{4}$.—Półimperjały 9.31.

Już wczoraj, jak wiadomo, niepokoje afgańskie bardzo uciskająco wpływały na giełdy i tylko mocniejsze notowanie giełd zachodnich i giełdę berlińską w końcu cokolwiek uspokoiło. Jak widać z powyższych telegramów, wpływ ten pocieszający został i dążność zniżkowa znów rozwinęła się w całej pełni. Ruble od wczoraj straciły 85 f. w tranzakcjach kasowych i 75 w końcomiesięcznych i w ten sposób zbliżyły się do dotychczas najniższej granicy, od której się już kilka razy odbiły—178.50, i której może i teraz jeszcze nie przekroczą. Jednocześnie z rublami obniżyły się też kursa rent, pożyczek i listów. Giełda warszawska wczoraj słodzona szacowaniami, dosyć nizko traktowała waluty obce. Wskutek tego spodziewać się należy dziś silnej zwyżki kursowej, którą zapewne poprą i szacowania więcej korzystne. Notowania dnia poprzedniego były: 178.40, 179.50, 456, 123.25 i 123.50.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W poniedziałek, tj. dnia 18-go kwietnia, w **Gdańsku,** o *pszenicę* tranzytową mały był popyt i nie wiele sprzedać się udało. Ceny jednak choć z trudnością utrzymać się zdołały. Polska pstra 124 i 125 funt. 143 m., dobrze pstra 128 i 130 f. 145 m., szklista 126 i 127 f. 145 m. *Żyto* nieco mocniej — ceny nieco wyższe tak krajowego jako też i tranzytowego towaru. Płacono polskie 90, rosyjskie 88 m. *Jęczmień* bez obrotu. *Groch* polski 102 m. *Koniczyna* biała 27, czerwona 24 do 34 m. za 50 kilo **W Londynie** targ zbożowy spokojny. Ceny *pszenicy* indyjskiej i amerykańskiej nieco wyższe.

Sprawozdanie o handlu wełną.

W Londynie na aukcji ostatniej na wełny kolonjalne zameldowano 246,000 bel — sprzedano zaś 136,679, z których Sydney 36,225, Quensland 12,200, port Philip 30,724, Adelajda 17,532, Swan River 2,203, Nowo-zelandzkiej 20,840, przylądkowej 16,481, tasmańskiej 474 bel. Usposobienie z początku było mocne i do końca przetrwało w tej sile bez znaczniejszych zmian. Płacono prawie za wszystkie gatunki ceny też same co na aukcji w lutym. Szczególniej gatunki średnie miały pokup dobry i żwawy, i w niektórych razach nawet wyższe odniosły ceny. **Do Liverpoolu** w ostatnim tygodniu przybyło 1,324 bel z Bombayu. Wełny grube słabo, indyjskie wełny sprzedano po cenach niezmienionych — zresztą usposobienie niezbyt silne i kupujący pewne ustępstwa osiągali. **W Buenos Ayres** przy niezbyt wielkich dowozach wybór jest jednak znaczny. Ceny utrzymały się dosyć mocno. Dotąd od początku sezonu wysłano do Europy 180,000 bel, a zapas wynosił 28,000 bel. **W porcie Elisabeth** targ spokojny, lecz usposobienie bezzmiennie mocne. Obroty po cenach niezmienionych do bardzo ciasnych ograniczały się rozmiarów. **W Antwerpji** sytuacja targu również nie zmieniona. Najbliższa aukcja antwerpska rozpocznie się dnia 25 b. m. Na rynku **berlińskim** wpływ mocnego usposobienia, jakie panowało na aukcji londyńskiej, daje się czuć, jakkolwiek ruch nie jest znaczny. W ostatnich czasach znaczne partje kupione zostały po cenach niezmienionych dla jednej z tkalni w Turyngji. **We Wrocławiu** targ w ostatnim tygodniu był nieco więcej ożywiony sprzedażą kilkuset centnarów polskiej i rosyjskiej wełny i również kilkaset centnarów wełny brudnej po cenach dotychczasowych. Dowozy zwiększyły się nieco—interes kontraktowy dotąd jeszcze bardzo ograniczony. Na **naszym rynku** pomimo bliskości jarmarku zapasy są jednak dosyć znaczne. Wynoszą one 15 do 16 tysięcy pudów tak polskiej jako też i rosyjskiej wełny (peregonu). W tem niesprzedanej około 12,000 pudów. W ostatnim miesiącu obroty były dosyć znaczne. Kupiono bowiem dla zakładów bar. Ungern-Sternberga, na wyspie Dago, około 500 ct. wełny polskiej po 80 do 90 tal. Do Zgierza zakupiono około 200 pudów peregonu po $18\frac{1}{2}$ i około 100 pud. po $22\frac{1}{2}$ rs. za pud. Do Białegostoku sprzedano 50 ct. wełny polskiej średniego gatunku i 50 ct. w różnych gatunkach po 79 tal. Do Tomaszowa nie wielką partyjkę kupiono po 75 tal. Do Berlina wreszcie 1,300 pudów wełny rosyjskiej. U białoskórników zakupiono też do Berlina 150 kamieni wełny garbarskiej po 4.50 i 25 kamieni po 4.25. **Kontraktowanie** wełny z przyszłej strzyży w obec niepewności sytuacji idzie dotąd bardzo trudno. Ceny ofiarują niższe i podobno, w lubelskiem mianowicie, pewne tranzakcje dobrze uskutecznione zostały.

— **Drukarze warszawscy składają serdeczne podziękowanie pp. Ulrichowi i Hozerom za bezinteresowne przybranie kwiatami katafalku i głównego ołtarza, a także pp. amatorom i artystom za udział w śpiewach podczas żałobnego nabożeństwa, odprawionego w kościele św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny za spokój duszy ś. p. *J. I. Kraszewskiego.*** 1356

— **„KRAJU”** **petersburskiego** nr. 14-ty wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Opodatkowanie wojażów zagranicznych. Reformy w sądownictwie. **Korespondencje „Kraju”:** z Wiednia p. *Veraaxa;* z Filipopola przez *St. Biernackiego*; z Kijowa p. *Prawnika.*

Sprawy bieżące: Uwagi nad artykułem dra Kazimierza Waliszewskiego, nadesłane przez *A. Kłobukowskiego* (dok.). Jedność państwowa i separatyzmy. Prace nad kodeksem cywilnym. Przewiezienie zwłok Kraszewskiego do Krakowa.

Dział polityczny. Z politycznego świata. **Tydzień** polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia. Słowo wstępne. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: Handel z Cesarstwem. Sprawozdania giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER.“

Spuścizna po Kraszewskim. (Z wycieczki do miejsc przedśmiertnego jego pobytu), p. *G. Smólskiego.*

Zapomniany przyrodnik, przez *Adama Szymańskiego* (dok.).

Adam Bełcikowski jako krytyk literatury, przez *Antoniego Gustawa Bema.*

Ludzie i stosunki galicyjskie w powieściach Karola-Emila Franzosa, p. *Adama Mazanowskiego.*

Odwiedziny u polaków w Anglji, listy podróżne *Latarnika.*

Z katastrofy włoskiej. (Wrażenia osobiste), p. *St.*

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju“.

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK.

Djabeł Opowiadanie *Guy de Maupassant'a.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po doł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 ano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	— rano	8	— wiecz
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	4	58 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	48 po poł.	8	58 rano
Nadwislańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwislańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.). Дозволено Цензурою—Варшава 8 (20) Апрѣля 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff— Wydawca Gustaw Gebethner